

Tomáš Sedláček, *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, wstęp V. Havel, tłum. D. Bakalarz, Wydawnictwo Studio EMKA, Warszawa 2012, s. 357.

Niewiele można spotkać książek, w których na zagadnienia szeroko pojmowanej ekonomii potrafią spojrzeć z wielu perspektyw, w tym również historycznych. Do chlubnych wyjątków należy wydana w 2012 r. (przez warszawskie Wydawnictwo Studio Emka) *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street* Tomáša Sedláčka. Na ile jest to książka niezwykła, świadczy fakt, że po ukazaniu się w 2009 r. w Czechach rozeszła się w nakładzie aż 50 tys. egzemplarzy, a następnie w 2011 r. została wydana w języku angielskim przez prestiżowe Oxford University Press. W formie teatralnej sztuki trafiła też na deski praskiego Teatru Narodowego oraz londyńskiego Soho Theatre. Nie bez znaczenia jest także fakt, że napisaniem wstępu zaszczylił autora Václav Havel, nie tylko polityk, ale również wybitny dramaturg. Sam Tomáš Sedláček, który już w wieku zaledwie dwudziestu kilku lat został „gwiazdą” nie tylko czeskiej ekonomii¹, zadziwia prawie na każdej stronie swego dzieła, z wyjątkową swobodą poruszając się w kilku obszarach wiedzy, teoretycznie od siebie odległych – prócz tytułowej ekonomii, przede wszystkim historii, dziejach literatury, filozofii i etyce. Tym bardziej w polskiej edycji książki uznanie należy się tłumaczowi. Dariusz Bakalarz wysmienieć poradził sobie z niełatwym tekstem, zawierającym wiele terminologicznych niuansów języka ekonomii i filozofii.

Recenzowana publikacja składa się z dwóch części. W pierwszej (*Ekonomia starożytna i późniejsza*) Sedláček omawia historię myśli ekonomicznej i interpretuje funkcje ekonomii oraz rządzące nią prawa w różnych okresach dziejów. Informacji na te tematy poszukuje on przede wszystkim w literackich zabytkach światowej kultury, od sumeryjskiego *Eposu o Gilgameszu*, Starego Testamentu Hebrajczyków i greckiej mitologii, literatury oraz filozofii, poprzez piśmiennictwo chrześcijańskie (głównie w Nowym Testamencie oraz dziełach św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu) i prace Kartezjusza, po dwóch już

¹ Już jako 24-latek Sedláček został szefem doradców ekonomicznych prezydenta Czech Václava Havla, był stypendystą uniwersytetu w Yale, a w ramach Yale Economic Review został uznany za „jeden z pięciu najgorętszych umysłów współczesnej ekonomii”.

osiemnastowiecznych myślicieli: Bernarda Mandeville'a i Adama Smitha. Niekiedy inspiracje do swoich wywodów potrafi czerpać również ze współczesnych nam tekstów kultury popularnej, zarówno literackiej (np. *Władca pierścieni* czy *Harry Potter*), jak i filmowej (np. *Matrix*). Autor z erudycją i swobodą odnajduje w tym przeogromnym materiale źródłowym oraz analizuje zaskakująco dużo mało znanych (lub w ogóle zapomnianych) wątków ekonomicznych koncepcji – nieraz sprzed wielu stuleci. W drugiej części – przewrotnie określonej w tytule jako *Bluźniercze myśli* – Sedláček na podstawie równie różnorodnych źródeł bez pardonowo i z niezwykłą inteligencją rozprawia się z licznymi mitami, stereotypami czy też powszechnie obowiązującymi poglądami dotyczącymi ekonomii w przeszłości oraz w czasach nam współczesnych. W pismach sprzed stuleci autor poszukuje głównie etycznych podstaw ekonomii oraz przykładów pojmowania i oceniania owego „dobra” i „zła”, które odnaleźć można także w gospodarczej aktywności człowieka. Jednocześnie Sedláček polemizuje z kilkoma ekonomicznymi niemal aksjomatami, odnoszącymi się do tak szerokich pojęć jak „chciwość”, „postęp”, „etyka”, „niewidzialna ręka rynku”, „zwierzęce instynkty”. W dwóch ostatnich rozdziałach *Bluźnierczych myśli* odważnie neguje sens „wiary” w matematykę jako naukę mogącą wyjaśniać nam wszystkie gospodarcze zawiłości oraz znów w różnorodnych kontekstach przedstawia rolę w analizach ekonomicznych „nauki, mitów i wiary”.

Z tym układem pracy ściśle związane są tezy książki. Nie jest jednak łatwo w rozprawie Sedláčka wskazać je czy określić. Autor nie formułuje ich wprost, nikomu ich nie narzuca, a w toku całego wykładu stara się raczej w bardzo sugestywny oraz logiczny sposób przemawiać do inteligencji czytelników. To oni muszą owe tezy odnaleźć, nie tyle „między wierszami”, co raczej w poszczególnych rozdziałach książki. Sprowadzają się one do kilkunastu zasadniczych kwestii, którym została ona poświęcona.

Dla Sedláčka zawiła droga historii myśli ekonomicznej wiedzie od poezji do współczesnej nauki, przy tym posiada ona przede wszystkim wymiar ludzki i etyczny. Niemożliwe jest oddzielenie ekonomii od moralności i sprowadzenie jej (jako nauki czy praktycznego działania) wyłącznie do zarabiania pieniędzy czy oczekiwanych wzrostów konsumpcji oraz „mitycznego” PKB. Czeski ekonomista i filozof powątpiewa w ekonomię jako naukę „ściśłą”, za jaką niemal powszechnie jest uznawana. Jego zdaniem, za nieuzasadnione w takim stopniu i skali jak czynione to jest obecnie należy uznać stosowanie przez jej adeptów swoistego kultu matematyki i wszelkich „wyliczalnych” jej metodami wskaźników. Według Sedláčka ta dehumanizacja ekonomii jest źródłem nie tylko wielu mitów, ale może być również istotną przyczyną gospodarczych kryzysów, z obecnym wyłącznie. Proponuje on stosowanie w działaniach ekonomicznych może mniej racjonalnych, ale równie istotnych elementów wpływających na ludzkie czyny i kształtujących naszą rzeczywistość. Wskazuje na tkwiące w ludzkiej podświadomości, często irracjonalne, instynkty, odczucia, pragnienia, marzenia czy nawet religijną wiarę. Tak postrzegana ekonomia ukazuje czytelnikom inną i dla przeciętnego człowieka ciekawszą, bardziej ludzką „twarz” czy też „istotę”. Autor ma z pewnością rację, gdy podkreśla,

że owa nauka to nie tylko cyfry, wykresy i tabele wzrostów lub spadków. Nie ma on także złudzeń co do możliwości przewidywania gospodarczej przyszłości jednostek lub społecznych grup, poszczególnych państw lub całego świata, za pomocą metod stosowanych obecnie przez ekonomistów. Do tej książki można również zaliczyć jeszcze dwie jego opinie. Po pierwsze, ekonomia w proponowanym przez niego ujęciu może być nauką niezwykle interesującą, a po drugie, do wyników wszelkich badań naukowych – nie tylko dotyczących ekonomii – należy podchodzić sceptycznie i ... zdroworozsądkowo.

Nieraz poznanie prezentowanych przez czeskiego ekonomistę i filozofa (a także bez wątpienia zdolnego historyka) pojawiających się przez 3000 lat interpretacji działań człowieka, zmieniającego swoje otoczenie i codzienne życie, może zaskoczyć nawet czytelników dobrze orientujących się w zawiłościach nauk ekonomicznych i historycznych. Przykładem tego rodzaju rozważań może być dostrzeżenie przez Sedláčka jakże odmiennego pojmowania wielorakiej, kulturowo-cywilizacyjnej roli i funkcji miast w *Eposie o Gilgameszu* i w Starym Testamencie. Dla Sumerjczyków pierwsze historyczne osady o charakterze miejskim były synonimem postępu, budowy i rozwoju cywilizacji, życia osiadłego, bezpieczeństwa. Natomiast dla wędrujących do Ziemi Obiecanej żydowskich pasterzy „życie miejskie” kojarzyło się i było odbierane jako zupełnie coś innego: koniec „starych dobrych czasów”, degradacja, degeneracja, liczne niebezpieczeństwa i potępiane przez Jahwe „pokusy grzechów”. Dla piszącego te słowa historyka XX w. równie zaskakujące okazało się to, że Ksenofont, głównie znany jako dziejopis i autor *Anabasis*, był również wytrawnym lub wręcz genialnym ekonomistą, który na ponad 2000 lat przed narodzinami kapitalizmu i publikacjami jego pierwszego wielkiego analityka Adama Smitha potrafił dostrzec liczne, do dziś rządzące gospodarką prawidłowości.

Lista zalet książki Sedláčka jest bardzo długa. Jako czytelnik muszę również podkreślić lekkość pióra tego autora oraz wyjątkowo jasny tok wykładu, dzięki któremu nawet najbardziej skomplikowane zagadnienia stają się czytelne i przystępne dla nawet średnio wyrobionych „konsumentów” omawianej lektury. W tej wyjątkowo szerokiej (praktycznie najobszerniejszej z możliwych) panoramie ukazującej ewolucję poglądów poszczególnych autorów i obowiązujących doktryn ekonomicznych zaprezentowano wcale nie tak prosty i bynajmniej nieliniowy ich charakter, przybierający raczej formę sinusoidy, wijącej się przez dzieje na przestrzeni ponad 40 stuleci.

Autorowi, rozważającemu niewątpliwie skomplikowane kwestie z pogranicza kilku dziedzin naukowych, nie brakuje też błyskotliwego poczucia humoru, gdy rozprawia się bezlitośnie z wieloma funkcjonującymi w ekonomii stereotypami i mitami. Wydaje się, że ten młody uczoney staje się mimochodem godnym kontynuatorem nieprzeciętnych w tym względzie tradycji czeskiej literatury, tworzonej przez takich gigantów jak Hašek, Hrabal czy Kundera.

Ekonomia dobra i zła ma jednak niewątpliwie charakter publikacji naukowej. Pomijając udokumentowanie poszczególnych jej tez licznymi przypisami, brak w niej jakże ostatnio popularnego „bełkotu” (np. o „trzeciej drodze”) i analizowania „dobra” lub „zła” ekonomicznych działań z perspektywy bardziej

politycznych niż gospodarczych doktryn. Zachowując obiektywizm, autor nie-
zbyt chętnie zdradza czytelnikom swoje sympatie i antypatie, częściej stara
się w swoich ocenach i diagnozach być niezależnym arbitrem. Chwała mu za
to, ale skądinąd nieprzeciętny intelektualista chyba jednak czasami powinien
się pokusić o wyrażenie opinii wprost – co jego zdaniem jest „dobre”, a co „złe”.

Lektura omawianej książki niewątpliwie mobilizuje do refleksji. Warto
tu przytoczyć przynajmniej jeden przykład: analizując podejście do dóbr
doczesnych epikurejczyków i stoików, Sedláček najwyraźniej i wbrew niemal
powszechnie panującym w zamożnych społeczeństwach trendom opowiada się
za ideami tych drugich. W epoce, „w której ludzi i tak są bogatsi niż kiedykol-
wiek w przeszłości”, proponuje on zaniechanie nieustannego zwiększania kon-
sumpcji na rzecz rozsądnego zmniejszania indywidualnego popytu na wszelkie
dobra (przeważnie i tak zbędne), a jednocześnie zachęca do ograniczania
obecnie już bardzo niebezpiecznego „życia na kredyt”.

Dzieło Tomáša Sedláčka pozostawia niewiele niedomówień. Może zbyt
mało uwagi poświęcił on wyjaśnieniu kwestii wpływu doktryn religijnych na
rozwój i pojmowanie nowożytnej ekonomii (np. poglądów Webera, Sombarta,
Tawneya). Zagadnienie to, o kapitalnym znaczeniu, szczególnie dla powsta-
nia i rozwoju kapitalizmu od XVI do XVIII w., zostało wprowadzone przez niego
dostrzeżone, ale potraktowane i omówione zbyt pobieżnie. W tych przedindu-
strialnych, stosunkowo mało „postępowych” i jeszcze niezlaicyzowanych stu-
leciach, religie i Kościoły posiadały przecież nieporównywalnie większy niż
obecnie wpływ na wszelkie dziedziny życia i pracy europejskich (i nie tylko)
społeczeństw.

Pewien niedosyt budzi to, że autor jedynie w niewielkim stopniu dokonał
szerszej analizy „dobra” i „zła” ekonomii w czasach nam już znacznie bardziej
współczesnych. Przy wielokrotnym przypominaniu o obecnym kryzysie, nie
odnajdujemy w książce Sedláčka zbyt wielu informacji na temat dwudzie-
stowiecznych sporów o zasadniczym – również dla jego rozważań – znacze-
niu. Niejako mimochodem wspomina on o najważniejszej linii podziału, która
w olbrzymim uproszczeniu przebiegała (i przebiega nadal) pomiędzy zwolen-
nikami z jednej strony Keynesa, a z drugiej m.in. Friedmana i Hayeka. Nie
potrafi raczej dostrzec ścisłej zależności pomiędzy „manipulowaniem” gospo-
darkami lub też obecnie jedną, światową gospodarką, traktowaną jako pewna
zintegrowana całość, a jej problemami, które przecież – w mniejszym bądź
większym stopniu – dotyczą każdego z nas. Słusznie jednak zauważa, że nie-
docenianie etyki w działalności gospodarczej lub wręcz jej brak, a także przece-
nianie ściśle „matematycznego” podejścia do ekonomii mogą być przyczynami
kryzysu gospodarki światowej i poszczególnych gospodarek „narodowych”.
Z pewnością jednak nie jedynymi, gdyż do dość długiej w tym przypadku listy
można też dodać chociażby negatywne skutki globalizacji, brak przejrzystości
co do rzeczywistej własności kapitału inwestowanego w finansach, produkcji
czy usługach, jego kontrolę i zarządzanie już nie w rękach konkretnych właścicieli,
lecz anonimowych menedżerów oraz niespotykaną nigdy wcześniej inge-
rencję świata polityki i samych polityków w gospodarce, pełną za trudnych

dla nich niuansów i pułapek. To przecież nie nadmiar liberalizmu (w klasycznym i jednocześnie etycznym ujęciu Adama Smitha) leży u podstaw kryzysu końca pierwszej dekady XXI stulecia, lecz jego niedobór.

Dla historyków zajmujących się dziejami społeczno-ekonomicznymi recenzowana książka powinna być lekturą obowiązkową – i to bez względu na epokę, którą się zajmują. Akurat dla nich jest to jednocześnie lektura krzepiąca, wskazuje bowiem jak wiele wyjaśnień zasadniczych zagadnień dla naszego postindustrialnego i postmodernistycznego świata (i w nim codziennego życia zwykłych ludzi) możemy odnaleźć w dogłębnym poznawaniu przeszłości. Po jej przeczytaniu łatwiej można uwierzyć, że „historia magistra vitae est”. Niestety, dla ogółu czytelników wnioski są raczej pesymistyczne. Sedláček słusznie zauważa, że w polityce ekonomicznej państw i społeczeństw oraz w działaniach producentów i konsumentów nie widać symptomów zmiany podejścia do coraz bardziej zagrożonych, niemal już wirtualnych gospodarek, co stanowi realne zagrożenie dla kolejnych pokoleń, wprawdzie sytego, ale mało etycznego zachodniego świata.

Olaf Bergmann